

Młodzi lekarze przeciwni nowym przepisom

5 czerwca 2020

Najnowsza nowelizacja ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty rozszerzyła rezydentów. Chodzi o zapis na temat przyznawania dodatkowych punktów w procesie rekrutacji na oblegane specjalizacje lekarskie. Lepszą pozycję będą mieli ci medycy, którzy dostaną tzw. list intencyjny ze szpitala.

Rezydenci obawiają się, że zmiana ograniczy dostępność do szczególnie popularnych specjalizacji i umożliwi robienie ich tylko osobom posiadającym koneksje rodzinne (wystawienie rekomendacji będzie jedynie formalnością, gdy w placówce władnej wystawić list intencyjny będzie zatrudniony członek rodziny lub dobry znajomy).

Orędownikiem nowych przepisów ma być minister zdrowia Łukasz Szumowski. Wcześniej Naczelna Rada Lekarska alarmowała już o niebezpieczeństwach nadużyć, jakie może nieść ze sobą nowela. Prezydium Rady domagało się wykreślenia zapisu podczas prac nadzwyczajnej sejmowej komisji. Jednak minister miał się nie zgodzić na wycofanie tego zapisu z projektu zmian w ustawie. Możliwość ich wykreślenia ma jeszcze Senat.

„My zgłaszaliśmy w styczniu ministrowi zdrowia, że listy intencyjne są zbędne i wypaczają sprawiedliwość postępowania rekrutacyjnego przy przyjęciu na specjalizację. Bo na nią powinny się dostawać osoby, które mają najwyższe wyniki z LEK-u. Rozumiem protest młodych lekarzy. Cała nadzieja w Senacie, że to zmieni” – powiedział Krzysztof Madej, wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej.

Młodzi lekarze będący w trakcie studiów wystosowali petycję do Łukasza Szumowskiego. „Postępowanie kwalifikacyjne na specjalizacje lekarskie musi być wolne od jakichkolwiek czynników zewnętrznych, pozamedycznych. Tylko wiedza lekarza i

jego dorobek naukowy mogą decydować o jego rankingu” – pisze Porozumienie Chirurgów SKALPEL.

„Jeżeli posiadanie listu intencyjnego miałoby gwarantować pierwszeństwo kwalifikacji do danego miejsca zarówno w trybie rezydenckim, jak i pozarezydenckim, można by to określić jednym zdaniem: patologia i powrót do nepotyzmu. Porozumienie Rezydentów nigdy nie wyrażało zgody na zapisy tak jawnie godzące w młodych lekarzy. To policzek w twarz całego środowiska” – twierdzi Mikołaj Sinica z Porozumienia Rezydentów.

„Jeśli przyszły specjalista będzie miał w szpitalu prowadzącym specjalizację np. mamę-neurochirurga, wiadomo, że szpital go zatrudni. To jest wprowadzanie feudalizmu medycznego” – uważa lekarz Jakub Kosikowski.

□A co na to Ministerstwo Zdrowia? Twierdzi, że chodziłoby o maksymalnie pięć dodatkowych punktów, a więc niedużo. „W przypadku, gdy lekarz zakwalifikuje się na specjalizację w danej dziedzinie, będzie miał pierwszeństwo w skierowaniu do jednostki, która wystawiła dokument gwarancyjny. Jednak warunkiem pierwszeństwa skierowania jest zakwalifikowanie się do szkolenia. Jeżeli lekarz się nie kwalifikuje, to dokument gwarancyjny nie wywoła żadnych skutków” – czytamy w odpowiedzi na pytania zadane przez branżowy portal CowZdrowiu.pl.

Ustawę w obecnym, oprotestowanym przez młodych medyków kształcie przegłosował Sejm, teraz znajdzie się w Senacie.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com